

Rządowe badania techniczne pojazdów?

data aktualizacji: 2016.10.20



Zapowiada się niemała rewolucja w zakresie przeprowadzania badań technicznych pojazdów. Przedstawiciele Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa, którzy pracują nad zmianami, mówią o potrzebie zwiększenia bezpieczeństwa kierowców i podróżnych.

Zapowiadane rozwiązania mają przede wszystkim zdyscyplinować kierowców, którzy zapominają o obowiązku przeprowadzenia kolejnego badania. Zdaniem resortu, jeżdżąc bez aktualnego przeglądu nieświadomie mogą oni stwarzać zagrożenie na drodze. Nie ma bowiem żadnego prawnego potwierdzenia, że ich auta są sprawne.

Nowe przepisy zakładają, że właściciel pojazdu, który nie zadbał o badanie techniczne w terminie (i nie zrobił tego także w ciągu 30 dni od minionego terminu), będzie mógł uzyskać „pieczętkę” tylko w wyznaczonych Stacjach Kontroli Pojazdów Transportowego Dozoru Technicznego. W kraju będzie 16 takich stacji – po jednej w każdym województwie. Czy to nie za mała liczba takich punktów? Pomysłodawcy zmian podkreślają, że jeśli zajdzie potrzeba stacji tych powstanie więcej.

To nie jedyna kara dla spóźnialskich kierowców. Za badanie w „rządowej” stacji TDT zapłacą oni dwukrotnie więcej niż za badanie wykonane w terminie w dowolnej stacji.

Ministerstwo nie poinformowało jeszcze, czy obowiązek przeprowadzenia badań na stacjach Transportowego Dozoru Technicznego będzie dotyczył także aut sprowadzanych zza granicy (bez aktualnych przeglądów lub z przeglądami z innych krajów).

W tej liście nowości jedynym pocieszeniem dla kierowców, którym zdarza się zapomnieć o badaniu technicznym jest fakt, że zmiany wejdą w życie najwcześniej 20 maja 2018 roku. Na dzisiaj to tylko ministerialny projekt (choć z dużym prawdopodobieństwem realizacji).

Źródło: